**Aleksandra Granada, Dyrektor Krajowa Stowarzyszenia SOS Wioski Dziecięce, z którym jest związana od 10 lat. Jednak swoją przygodę z organizacjami pozarządowymi zaczęła już jako nastolatka, zafascynowana Afryką.**

**Olu, dlaczego NGO i od czego to się wszystko zaczęło?**

*Pomoc dzieciom była zawsze dla mnie bardzo ważna. Podróżując po różnych krajach widziałam, że to, w jakich warunkach dzieci dorastają w swojej rodzinie, i jak są traktowane przez swoich rodziców i najbliższych, lub jakie mają możliwości edukacyjne, mocno wpływa na ich start w dorosłość. Moja przygoda z organizacjami pozarządowymi zaczęła się, jak byłam jeszcze nastolatką. Miałam 18 lat, kiedy wyjechałam do szkoły w Norwegii. To nie była zwykła szkoła, bo oprócz innych przedmiotów przygotowywała również do pracy charytatywnej, w takich krajach jak Nepal, Mozambik, Angola, Zimbabwe. Uczyłam się tam języka Szona, w którym się mówi w Zimbabwe. Wyglądało to tak, że najpierw przez pół roku zbierałam fundusze na ulicach Skandynawii na projekty w Afryce, a potem przez rok uczyłam niepiśmiennych dorosłych w Zimbabwe czytać i pisać. Przede wszystkim chodziło o to, by potrafili się podpisać. Wtedy poziom alfabetyzmu był tam bardzo wysoki.*

**Podobało Ci się tam?***To był 96’ rok, świat był zupełnie inny. Maleńka wioska, maleńka chatka, bez bieżącej wody, dzieci, które nigdy nie widziały białego człowieka i wołały za nami: „obrani ze skóry”, ale tak, podobało mi się. Szczególnie ta radość życia tych ludzi, którzy mają tak niewiele. To oni nauczyli mnie, że nie warto przejmować się sprawami, na które i tak nie mamy wpływu. Z wykształcenia jestem antropologiem kultury i było to dla mnie o fascynujące, żyć w śród tych ludzi i tak naprawdę żyć wśród tych ludzi, obserwować ich kulturę i zwyczaje.*

**Wróciłaś tam później?***Do Zimbabwe nie, ale potem już jako pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego pojechałam zbierać eksponaty antropologiczne do Ugandy, Kenii i Tanzanii. Jak pracowałam już w Stowarzyszeniu SOS Wioski Dziecięce to byłam także w Kamerunie. Bardzo się cieszę, że Polacy chcą wspierać nie tylko polskie dzieci w potrzebie.*

**Olu, zanim zostałaś Dyrektor Krajową Stowarzyszenia, to przez kilka lat pełniłaś funkcję Dyrektor Fundraisingu. Jak fundraising zmienił się według Ciebie, przez te lata?**

*Organizacji pozarządowych jest coraz więcej i nawet te małe, coraz lepiej sobie radzą na tym polu, szybko się uczą, stają się bardzo widoczne. Liczy się pomysłowość i odwaga w komunikowaniu tego co robią. My także musimy o tym pamiętać. Cieszę się, że obok opieki zastępczej zaczynamy też mówić o profilaktyce, zapewniam, że nasi fundraiserzy są na to gotowi, warto mówić, o tej tak ważnej dla nas działalności. Choć na co dzień nie mamy kontaktu z dziećmi z naszych Programów, i tak czujemy się częścią tego, że dzięki naszej pracy, ich los zmienia się na lepsze i to nas stale motywuje.*

**Przyszły trudne czasy, COVID-19 bardzo dużo zmienił zwłaszcza dla organizacji pozarządowych, prawda?**

*Szczególnie teraz w czasie pandemii praca w organizacji takiej jak nasza jest dużym wyzwaniem. Na szczęście osób którzy chcą pomagać jest coraz więcej. To co daje mi spokój, zaufanie do tego, że wszystko będzie dobrze, to ludzie, z którymi pracuję. Mamy tu naprawdę fantastyczny zespół, ludzi, którzy wzajemnie się napędzają. To co odróżnia naszą pracę od innych to jej cel - zapewnienie stabilnych, zdrowych, dobrych warunków dorastania dzieciom, które mają trudniejszy start. To daje nam wszystkim poczucie, że zmieniamy świat na lepsze.*

**Jak już mówimy o dzieciach, prywatnie jesteś mamą, to chyba jeszcze bardziej pomaga Ci zrozumieć sytuację tych dzieci?**

*Jestem mamą trójki dzieci. Doświadczenie, które wynoszę z pracy w Stowarzyszeniu na pewno przekłada się na to jak staram się na co dzień być z moimi dziećmi, ważne jest to, żeby czasami się zatrzymać, zejść na poziom dziecka, spróbować je zrozumieć, wysłuchać, bez spieszenia się. Praca w Stowarzyszeniu przełożyła się na świadome dla mnie macierzyństwo czy relacje z moimi dziećmi. Dzieci potrzebują, szacunku do tego, żeby budować swoje poczucie wartości.*

***Olu, czym zajmuje się organizacja na co dzień i czemu tak ważna jest regularna pomoc?***

*Nasza Organizacja pomaga dzieciom, młodzieży i rodzinom w kryzysie, mamy pod opieką ponad 1500 dzieci i młodzieży. Środki, które dostajemy od darczyńców, przeznaczone są na pomoc medyczną, na wsparcie psychologiczno-pedagogiczne, na różnego rodzaju terapie, a także na to, żeby przygotować naszych podopiecznych do samodzielności, do startu w dorosłe życie. Wiemy jak regularna pomoc dzieciom i stabilność jest szalenie ważna w ich życiu. Dlatego zachęcamy naszych darczyńców, bez których nie wyobrażamy sobie naszej działalności, do regularnego, comiesięcznego wsparcia naszych podopiecznych. Dzięki temu możemy* planować z wyprzedzeniem nasze działania i obejmować opieką kolejne rodziny. *Bez naszej pomocy tracą szansę na rozwój, równe szanse edukacyjne, spełnianie marzeń. Wierzymy, że w każdym dziecku drzemie ogromny potencjał, bez względu na to z jakimi problemami mierzy się jego rodzina, gdzie dorasta, jaka jest jego historia. Czasami trzeba tylko pomóc go dostrzec i rozwijać.*

**- Na czym najbardziej Ci zależy, jeśli chodzi o rozwój organizacji**

*Ważne jest, żeby dzieci i młodzież, które trafiają do naszej organizacji, otrzymały odpowiednią opiekę, wsparcie i pomoc. Żeby rodziny, którym pomagamy były w stanie pokonać kryzysy, w których się znalazły. Zależy nam na tym, żeby osoby, które wychodzą z organizacji mogły spokojnie wejść w dorosłość, miały wystarczające kompetencje, mogły odnaleźć się na rynku pracy, miały takie same umiejętności i wiedzę jak rówieśnicy oraz żeby miały poczucie własnej wartości i pewność siebie. A przede wszystkim miały zapewnione zaplecze emocjonalne do stworzenia dobrych i zdrowych relacji.*

**- Olu, wspominasz o specjalistach, niedawno Stowarzyszenie wysłało petycję, na temat poprawy dostępu do opieki psychologicznej i psychiatrycznej dla wszystkich dzieci w Polsce.**

*Tak, doskonale wiemy, że wciąż dostęp do specjalistów jest bardzo ograniczony. Tym bardziej zależy nam na tym, żeby w naszej organizacji rozwijały się Centra Specjalistyczne. Takie Centrum mamy już w Kraśniku i myślimy o tym, żeby rozwijać je też w innych lokalizacjach. Daje ono dzieciom i rodzinom pod naszą opieką dostęp do specjalistów, którzy przede wszystkim mogą szybko postawić trafną i głęboką diagnozę, po której mogą odpowiednio pracować i zacząć terapię. Dzięki temu rodziny nie muszą czekać w długich kolejkach. Dodatkowo mogą korzystać z dostępu do opieki tak długo, ile będzie to potrzebne. Tak jak w Kraśniku, chcielibyśmy również rozwinąć współpracę z rodzinami zastępczymi z danej okolicy. To dla nich również ogromne wsparcie.*

***- Olu, a na koniec co jest dla Ciebie największą satysfakcją?***

*Dla mnie niesamowitą satysfakcją jest to, że w codziennej pracy mogę przyczynić się do tego, żeby pomóc dzieciom, które miały trudny start na początku swojego życia. dzieci, które miały trudny start na początku swojego życia, żeby im pomóc.*